

Chorwacja tonie w odpadowym skandalu. Dziesiątki tysięcy ton nielegalnie zakopano w Lice

8.9.2026 - | Polska Izba Gospodarki Odpadami

34-37 tys. ton odpadów, podejrzenie wielomilionowych zysków z nielegalnego procederu i dziesiątki tysięcy ludzi protestujących w centrum Zagrzebia. Skandal wokół odpadów zakopanych w rejonie Gospića stał się jednym z największych kryzysów środowiskowych ostatnich lat w Chorwacji. Sprawa jest szczególnie interesująca także z polskiej perspektywy, bo pokazuje, jak legalny transgraniczny obrót odpadami może zostać wykorzystany jako osłona dla działalności przestępczej.

W sobotę 5 września centrum Zagrzebia wypełnili uczestnicy protestu „Walk for Lika, Walk for Croatia”. Według Reutersa w demonstracji uczestniczyły dziesiątki tysięcy osób. Domagano się przede wszystkim szybkiego usunięcia odpadów zgromadzonych w okolicach Gospića oraz wskazania osób odpowiedzialnych za wieloletnie zaniedbania.

Skala problemu jest ogromna. W rejonie Gospića ujawniono około 34-37 tys. ton odpadów, w znacznej części zakopanych na terenie dawnego kompleksu przemysłowego. Według informacji organów ścigania i mediów znajdowały się tam m.in. odpady z tworzyw sztucznych, elektroodpady, odpady budowlane oraz medyczne. Część odpadów pochodziła z innych państw UE – przede wszystkim z Włoch, ale w śledztwie pojawiają się również Niemcy i Słowenia.

Miliony euro na omijaniu legalnego zagospodarowania

Sprawa zaczęła wychodzić na jaw na początku 2025 r. W ramach operacji prowadzonej z udziałem Europolu zatrzymano osoby podejrzane o organizowanie nielegalnego przywozu i zagospodarowania odpadów.

Według informacji przywoływanych przez Europol podejrzana sieć mogła osiągnąć ****co najmniej 4 mln euro nielegalnych zysków****. ([AP News][2])

Mechanizm jest charakterystyczny dla przestępczości odpadowej.

Legalne zagospodarowanie niektórych odpadów – szczególnie niebezpiecznych albo wymagających specjalistycznego przetwarzania – jest kosztowne. Jeżeli zamiast przekazać je do właściwej instalacji można je przewieźć przez granicę, zadeklarować jako inny rodzaj odpadu, a następnie zakopać lub porzucić, różnica między ceną pobraną za zagospodarowanie a faktycznie poniesionym kosztem staje się źródłem ogromnego zysku.

Chorwacki Faktograf zwraca uwagę na charakterystyczną ekonomię tego procederu: śledczy mówią o ponad 4 mln euro zysku grupy przestępczej, podczas gdy sama pierwsza faza usuwania odpadów w Gospiću ma kosztować ponad 4 mln euro. Koszt, którego uniknął nielegalnie działający przedsiębiorca, ostatecznie więc nie znika. Zostaje przeniesiony na państwo i podatników.

Odpady jechały legalnymi kanałami

Najciekawszy z punktu widzenia europejskiego rynku odpadów jest jednak sposób działania

podejrzanej sieci.

Sam transgraniczny przewóz odpadów nie jest przestępstwem. Jest normalnym elementem europejskiej gospodarki odpadami – odpady przemieszczają się pomiędzy państwami do instalacji dysponujących odpowiednimi możliwościami recyklingu lub odzysku.

Problem zaczyna się wtedy, gdy legalne procedury są wykorzystywane do ukrywania rzeczywistego charakteru przesyłki albo odpad po przekroczeniu granicy nie trafia do procesu, który został zadeklarowany.

Według chorwackich materiałów śledczych w sprawie Gospića wykorzystywano właśnie infrastrukturę legalnie działających przedsiębiorstw, partnerów handlowych i przewoźników w kilku państwach.

To pokazuje, dlaczego w zwalczaniu przestępczości odpadowej sama kontrola ciężarówki na granicy może być niewystarczająca. Trzeba również wiedzieć, co stało się z odpadem po dotarciu do deklarowanego miejsca przeznaczenia.

701 tys. ton przywiezionych bez procedury notyfikacji

Dodatkowego kontekstu dostarczają dane dotyczące całego chorwackiego rynku.

W 2023 r. do Chorwacji dostarczono około 701,7 tys. ton odpadów niepodlegających procedurze uprzedniego pisemnego zgłoszenia i zgody. Około 466,6 tys. ton pochodziło z innych państw UE.

W tej masie znajdowało się m.in. prawie 62 tys. ton odpadów z tworzyw sztucznych.

Same te liczby nie oznaczają oczywiście jakiejkolwiek nieprawidłowości. Transgraniczny transport odpadów znajdujących się na tzw. zielonej liście jest legalnym i potrzebnym elementem jednolitego rynku surowców wtórnych.

Sprawa Gospića pokazuje jednak słaby punkt systemu: jeżeli deklaracja dotycząca rodzaju odpadu lub dalszego sposobu jego zagospodarowania jest nieprawdziwa, legalny mechanizm przemieszczania odpadów może zostać wykorzystany do zupełnie innego celu.

W ziemi znaleziono metale i PFAS

Skandal nabrał jeszcze większego znaczenia po opublikowaniu wyników badań.

Według AP ekspertyza chorwackiego urzędu antykorupcyjnego USKOK wykazała podwyższone stężenia metali w glebie oraz obecność związków PFAS w wodach gruntowych. Chorwackie władze podkreślają jednocześnie, że inne badania wody i gleby nie wykazały skażenia, dlatego rzeczywista skala oddziaływania składowiska nadal jest przedmiotem analiz.

Szczególny niepokój buduje lokalizacja. Lika jest regionem krasowym, a eksperci wskazują, że taki układ geologiczny może ułatwiać migrację zanieczyszczeń wraz z wodami.

To jeden z powodów, dla których sprawa z lokalnego skandalu odpadowego przerodziła się w problem polityczny całej Chorwacji.

„Zakazać importu odpadów”

Organizatorzy protestu przedstawili rządowi bardzo konkretne żądania.

Chcą przedstawienia w ciągu 20 dni kompletnego programu sanacji, usunięcia około 33 tys. ton zakopanych odpadów w ciągu trzech miesięcy, długoterminowego monitoringu wód, gleby i powietrza oraz zidentyfikowania pozostałych „czarnych punktów” odpadowych w kraju.

Pojawił się jednak również postulat znacznie bardziej kontrowersyjny: natychmiastowego, czasowego zakazu importu odpadów do Chorwacji.

I właśnie tutaj lokalny chorwacki skandal zaczyna mieć znaczenie dla całego europejskiego rynku odpadowego.

Problemem nie jest transgraniczny transport odpadów

Po takich wydarzeniach bardzo łatwo powstaje polityczne równanie:

import odpadów = zagrożenie.

Tyle że przypadek Gospića pokazuje coś innego.

Problemem nie jest legalne przemieszczanie odpadów pomiędzy państwami UE do wyspecjalizowanych instalacji. Bez takiego rynku trudno byłoby mówić o europejskiej gospodarce o obiegu zamkniętym. Nie każdy kraj posiada bowiem instalacje umożliwiające ekonomicznie uzasadnione przetwarzanie każdego rodzaju odpadu.

Problemem jest przestępcze wykorzystanie legalnego systemu.

Dlatego odpowiedzią na Gospić nie musi być utrudnianie przewozu odpadów przeznaczonych do legalnego recyklingu. Znacznie ważniejsza jest możliwość prześledzenia całej drogi odpadu – od jego wytwórcy, poprzez transport i pośredników, aż do instalacji, która potwierdzi jego rzeczywiste przetworzenie.

Test dla nowego unijnego systemu

Sprawa wybucha w szczególnie interesującym momencie. Unia Europejska właśnie przechodzi na nowy system wynikający z rozporządzenia 2024/1157 w sprawie przemieszczania odpadów (WSR), a cyfryzacja dokumentacji poprzez DIWASS ma zwiększyć możliwość śledzenia transgranicznych przepływów.

Jednocześnie Komisja Europejska pracuje nad rozszerzeniem możliwości korzystania z uproszczonego trybu przewozu kolejnych odpadów przeznaczonych do odzysku w ramach UE.

Red.

<https://odpady.net.pl/2026/09/06/chorwacja-tonie-w-odpadowym-skandalu-dziesiatki-tysiecy-ton-nielegalnie-zakopano-w-lice>